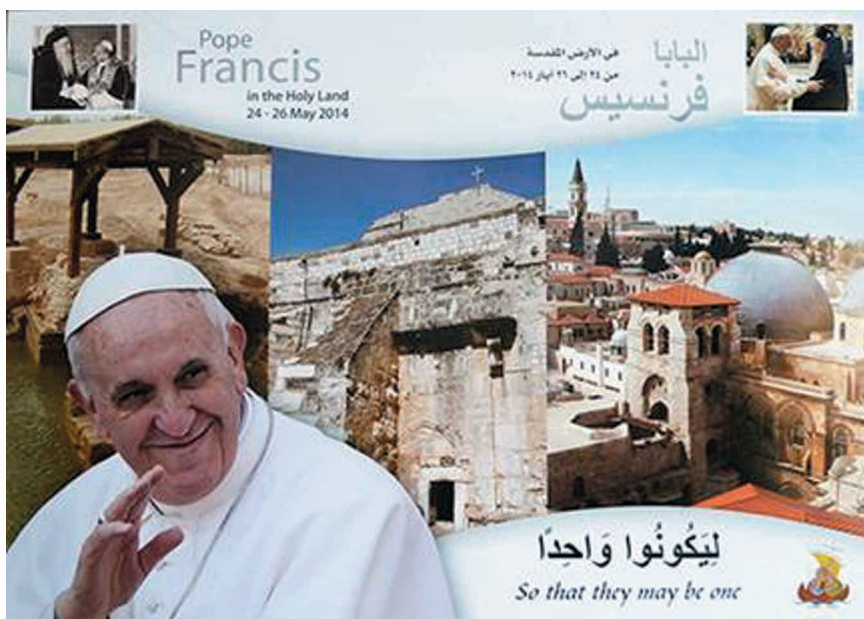




## Papież popiera obie strony, jednak osiąga niewiele

Haviv Gur w artykule dla „Times of Israel” pisze, że papież „nie popełnił żadnych błędów” podczas swojej wizyty w Izraelu. Pozostaje jednak pytanie, czy rzeczywiście coś osiągnął? Autor artykułu wspomina też, że papież nie ma „silnej” władzy, że jego wpływ jest raczej samorzutny, „opierający się na mocnych obrazach i opowieściach o odkupieniu i przynależności”. Pisze, że papież jest symbolem, „zastępstwem wyższej rzeczywistości”. Skoro jednak jest przedstawicielem wyższej rzeczywistości, to jego słowa i czyny mają ogromne znaczenie i całkiem spore znaczenie symboliczne.



Gur pisze też, że kiedy przedstawiciele Autonomii Palestyńskiej zaprowadzili papieża Franciszka pod wybetonowaną część izraelskiego ogrodzenia zabezpieczającego na Zachodnim Brzegu, papież wiedział, że chcieli stworzyć pewien symbol i on, mistrz symbolizmu, dał im go. Papież jasno wyraził też, że popiera powstanie państwa palestyńskiego, co było jednak dość nierozważne. To prawda, że reprezentuje on jakąś wyższą moc, jednak nie posiada żadnej władzy politycznej. Innymi słowy, nie może nic uczynić, żeby doprowadzić do powstania państwa palestyńskiego. Palestyńczycy, błędnie mniemający, że papież może wpłynąć na miliony zaledwie kiwając ręką, byli bez wątpienia bardzo zachęceni. Jednak rozczarują się, gdy zdadzą sobie sprawę, że w trudnych, izraelsko-palestyńskich kwestiach może on niewiele zdziałać.

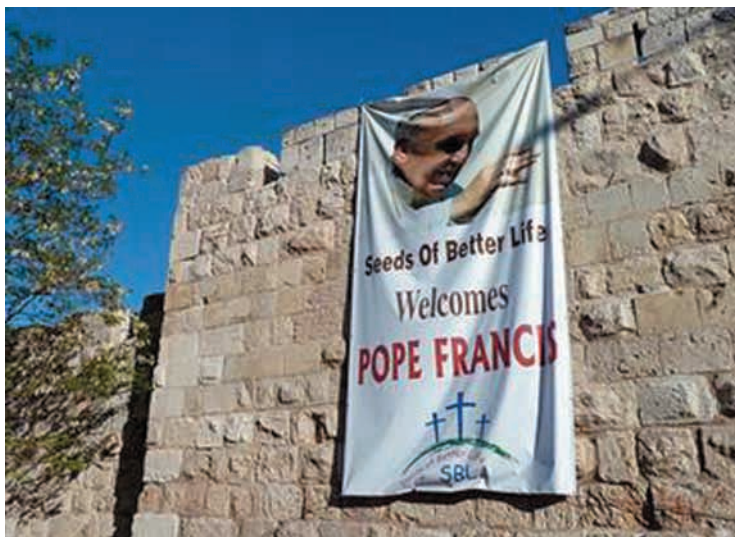
Autor tego artykułu napisał też, że wielokrotnie użyte przez papieża wyrażenie „państwo palestyńskie” sprawiło – co było do przewidzenia – iż Twitter w szybkim tempie zapełnił się rozentuzjasmowanymi wpisami, jak również i takimi, które wyrażały zaniepokojenie. Mimo że Palestyńczycy domagali się, aby papież skupił się wyłącznie na nich, jeden z palestyńskich oficjeli

zauważył na łamach prasy, że wizyta papieża pod ogrodzeniem obronnym została zaaranżowana, ponieważ plan podróży papieża po Izraelu po raz pierwszy obejmował jawne uznanie przez Watykan słuszności syjonizmu. Uznanie to zostało wyrażone poprzez pierwsze papieskie odwiedziny grobu twórcy syjonizmu – Theodora Herzla. Czegoś takiego nie uczynił dotąd żaden papież ani żaden palestyński przywódca.



Jerozolima, Stare Miasto – dzielnica chrześcijańska

„Jego odpowiedź na wysiłki Palestyńczyków i Izraelczyków, aby uznał ich racje, była prosta: niczemu nie przeczył. Uznawał każdy symbol, stał pod każdym murem i pomnikiem. Przyznał, że cierpią zarówno Palestyńczycy, jak i izraelskie ofiary palestyńskiej przemocy. Uznał słuszność syjonizmu oraz prawo do bytu państwa palestyńskiego. Postępując tak nie był jedynie „pionkiem”. W prosty, lecz pełen współczucia sposób odmówił udziału w izraelsko-palestyńskich gierkach” (wg „The Times of Israel”, 29 maja).



Mury Starego Miasta Jerozolimy

Strona izraelska zaprosiła również papieża pod pomnik narodowy upamiętniający ofiary terroryzmu. Papież przyjął zaproszenie, a nawet wygłosił w wiadomościach izraelskiej telewizji narodowej krótką, lecz ostrą mowę przeciwko terroryzmowi. Nim wyjechał, 27 maja, dołożył wszelkich starań, aby pogodzić racje obu stron. „Bez zastanowienia wyraził swoje przekonanie, że Palestyńczycy cierpią z powodu okupacji i zasługują na wolność narodową, której tak długo im się odmawia. Równocześnie zaznaczył, że Żydzi w Izraelu są ofiarami ślepej przemocy i również zasługują na to, aby żyć jako wolni ludzie w swojej ziemi”.

Wydaje się, że wizyta papieża zakończyła się remisem dla obu stron. Czy zachował się jak tchórz nie stając stanowczo z narodem, który dał nam Biblię i chrześcijaństwo? Być może. Jednak można też na to spojrzeć z innej strony. „The Times of Israel” ujął to w ten sposób:

## Kolejna bestia podnosi swoją głowę

Co najmniej dwie Księgi w Biblii mówią o przedziwnych bestiach i zwierzętach, które symbolizują królów, królestwa, przywódców politycznych i wydarzenia, które mają nadejść. Niektóre z tych bestii posiadały moc i władzę nad Żydami. Niektóre z nich miały ogromny wpływ nie tylko na Żydów, lecz na cały świat. Być może nazywanie „bestią” tworzącego się obecnie nowego

bytu, który staje przeciwko Izraelowi i naciska na utworzenie państwa palestyńskiego, nie jest właściwe. Byt ten składa się z dwóch grup. Jedna z nich przejawia dość umiarkowane poglądy, podczas gdy druga jest bardzo radykalna. Obie jednak dążą do jednego celu: usunięcia Izraela. Oczywiście chodzi o Hamas i Autonomię Palestyńską. Już w przeszłości próbowali połączyć siły, co jednak nigdy się nie udawało. Ich przywódcy prowadzą obecnie rozmowy mające na celu zjednoczenie się, aby negocjować z Izraelem w sprawie utworzenia państwa palestyńskiego.

Hamas ponosi odpowiedzialność za większość aktów przemocy wobec Izraela. Jako że do tej pory Hamas odmawiał uznania prawa Izraela do istnienia jako żydowskie państwo, prognozy na przyszłość nie wyglądają dobrze. Na chwilę obecną Izrael ostrzegł Abbasa, przywódcę Autonomii Palestyńskiej, że obarczy go odpowiedzialnością za Hamas. Niedawno Abbas poprosił premiera, Ramiego Hamdallaha, aby utworzył rząd jedności palestyńskiej i stanął na jego czele. „Jest to posunięcie, które potęguje możliwość pojednania się tych dwóch grup po raz pierwszy odkąd Hamas usunął Fatah z Gazy w krwawym przewrocie w 2007” (wg artykułu Lazaroffa i Toameha w „JPost”).

Jednak jak potwierdza artykuł „JPost” różnice pomiędzy Fatahem (inna nazwa Autonomii Palestyńskiej) i Hamasem doprowadziły (w czwartek, 29 maja) do przesunięcia oczekiwanego oświadczenia o utworzeniu nowego rządu. Jeśli chodzi o Izrael, to izraelscy przywódcy zawiesili rozmowy z Palestyńczykami, kiedy ogłoszono układ o połączeniu sił pomiędzy Fatahem a Hamasem. Izrael odmawia negocjowania z Hamasem, który uważa za nic innego jak organizację terrorystyczną. Palestyńskie źródła podają, że nowy rząd zjednoczonych sił zostanie ogłoszony w przyszłym tygodniu. Oświadczenie takie zniweczyłoby wszelką nadzieję, jaka jeszcze pozostała na kontynuację procesu pokojowego pomiędzy Izraelem a Palestyną.

Stany Zjednoczone również mogą się wycofać z dalszego wspierania takich rozmów. W środę (28 maja), prezydent Stanów Zjednoczonych, Barack Obama, pominął izraelsko-palestyński konflikt w ważnej mowie politycznej, którą wygłosił w Annapolis. Wywołało to spekulacje o wycofaniu się Stanów Zjednoczonych z procesu pokojowego po intensywnym okresie zaangażowania. Na chwilę obecną są to jedynie spekulacje, gdyż Obama wielokrotnie podkreślał zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w te rozmowy.

## Iranka przemawia na konferencji w Jerozolimie

Esther (jej przybrane imię) była żarliwą muzulmanką, dopóki nie „spotkała” Jezusa, gdy oglądała o Nim film. Zanim to nastąpiło, przeprowadziła się do Anglii i otworzyła tam kawiarnię. Zatrudniła kilkoro chrześcijan, ale zakazała im mówić o ich wierze.

Gdy wzięła sobie jeden dzień wolnego, jej mąż, który pracował w innym miejscu, zajął się kawiarnią. Pewnego dnia zauważyła książkę na temat chrześcijaństwa leżącą na stercie naczyń. Okazało się, że jej mąż postanowił pójść za Jezusem. Esther powiedziała: „Wydawało mi się, że jeżeli ktoś jest muzulmaninem i przyjmuje inną religię, to przydarzy mu się coś złego”.

Jakiś czas później znalazła w swojej kawiarni Biblię. Tak się zdenerwowała, że zwolniła wszystkich chrześcijan pracujących dla niej i rozpoczęła postępowanie rozwodowe, aby unieważnić trwające 19 lat małżeństwo.

Esther nie była zwyczajną muzulmanką; nauczała Koranu.

„...Dlatego też powiedziałam mojemu mężowi, że nie mogę już z nim być, skoro stał się chrześcijaninem...”. Jednak im bardziej ona się gniewała, tym spokojniejszy on się stawał. „...Był taki dobry. Aby udowodnić, że islam jest lepszy, zaczęłam czytać więcej Koranu i zapisywałam to, co było dobre lub interesujące. Jednak wtedy odkrywałam rzeczy, które wcale nie były takie dobre, jak choćby wszystkie te fragmenty o odcinaniu rąk i wielożeństwie. Dlatego postanowiłam nie czytać więcej Koranu, jednak wciąż chciałam rozwieść się ze swoim mężem.

Poszłam powiedzieć o tym mojej siostrze i odkryłam, że ona też została chrześcijanką. Niedługo potem, kiedy mojego męża nie było, zaproponowała, żebyśmy razem obejrzały film. Był

to film o Jezusie i bardzo mnie denerwowało, że ludzie się Mu sprzeciwiali, podczas gdy On czynił tak wiele dobrego.

I wtedy niespodziewanie usłyszałam głos: «Jesteś taka sama. Oglądasz to, lecz temu nie wierzysz». Rozejrzałam się, aby zobaczyć, kto do mnie mówi, lecz nie było nikogo.

Kiedy moja siostra poszła się umyć, wzięłam jej Biblię i zaczęłam czytać. Wreszcie pomodliłam się: «Jeżeli istniejesz i żyjesz, czy możesz zacząć do mnie mówić, jak mówisz do mojego męża i siostry?»

Tego samego wieczoru otworzyłam Biblię na chybił trafił (jak to muzulmanie robią jeśli chodzi o Koran) i trafiłam na Księgę Objawienia. Moje oczy spoczęły na następujących słowach Jezusa: «Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieszerał, a on ze mną» (Obj. 3:20).

Tak się bałam, że cała się trzęsłam. Dlatego zamknęłam Biblię, ale potem znowu otworzyłam ją w tym samym miejscu i w tym momencie upadłam i powiedziałam: «Dobrze, jesteś Bogiem. Chcę Cię przyjąć!»

Następnego dnia, kiedy zadzwoniłam do mojego męża, płakałam. Na początku mnie nie rozumiał, gdyż błagał mnie, abym dałam mu kolejną szansę. Ale ja powiedziałam mu, że kiedy wróci do domu, chcę z nim czytać Biblię i wspólnie powierzyć naszą drogę Jezusowi. Nim skończyłam mówić, on też płakał, dziękując Bogu za odpowiedź na jego modlitwy.

Kiedy wrócił do domu, moje serce uległo już całkowitej przemianie i znowu byłam zakochana w swoim mężu. Nasi dwaj synowie zauważyli zmianę w naszym życiu i to jak Jezus z konfliktu uczynił pokój i teraz cała nasza rodzina służy Bogu w kościele”.

Jest to fragment przesłania Esther, które wygłosiła podczas konferencji w Jerozolimie zatytułowanej „At the Crossroads” („Na rozdrożu”) i opublikowanego w czasopiśmie „Jerusalem Today”.

Wydawać by się mogło rzeczą niemożliwą, aby Iranka uwierzyła w Jezusa, jednak to świadectwo udowadnia, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, co jest bardzo zachęcające. Jest nadzieja, że na Bliskim Wschodzie nastanie pokój, kiedy Żyd i Arab zjednoczą się jako „jeden nowy człowiek”.

*A Jezus spojrział na nich i rzekł im:  
U ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe.  
(Ew. Mat. 19:26)*

W Mesjaszu,  
*Lonnie C. Mings*

tłumaczenie: *Kesja Gawel*